... zł. ... w Czechosłowacji 3·50 Kc. Nal. poczt. opł. rycz. Numer zawiera 24 stron.

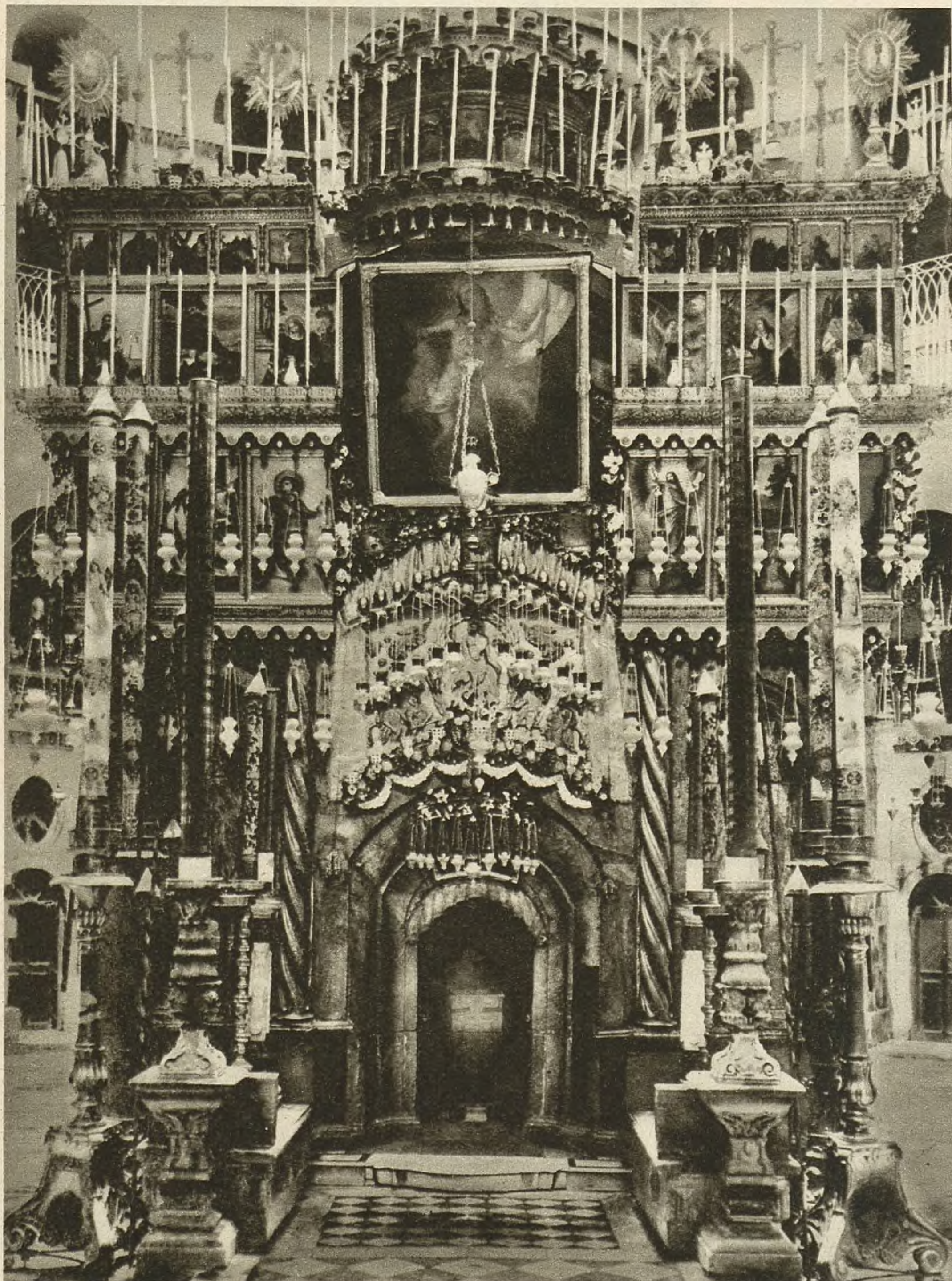
ŚWIATOWID

Nr. 15 (297) 19. kwietnia 1930 Rok VII.



SŁONECZNY PORANEK

ZWYCZAJE WIELKANOCNE W RÓŻNYCH KRAJACH



Grób Chrystusa w Jerozolimie. Punktem wyjścia dla procesji Wielkanocnej w Jerozolimie, jest Bazylika wzniesiona na miejscu, gdzie Chrystus został złożony do grobu. Na zdjęciu ołtarz nad grobem Chrystusa. Wide World Photos, Paryż.

Poniżej:
Prastary zwyczaj na Śląsku. Na Śląsku istnieje prastary zwyczaj mycia się we Wielki Piątek w potoku. Na rycinie grupa modlących się osób nad potokiem.





Rezurekcja z udziałem rycerstwa. W Traunsteine w Niemczech, procesję Wielkanocną otwiera orszak ludzi, przebranych za rycerzy średniowiecznych. Atlantic-Photo, Berlin.



Gdy „Zygmunt" zadzwoni. Niezapomniana to jest chwila, kiedy w czasie rezurekcji na Wawelu w Krakowie, odezwie się dzwon Zygmunta. Na fotografji (po stronie lewej) wieża, w której jest umieszczony dzwon Zygmunta. Ag. Fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

Z WARSZAWY

Zwyrodniały zbrodniarz. Grabarz cmentarza żydowskiego w Żyrardowie Jan Dudziński, przez dłuższy okres czasu uprawiał straszliwy proceder rozkopywania grobów i grabienia z trumien bielizny, w którą owinięte były zwłoki zmarłych. Jak wynika z dalszego dochodzenia, przeprowadzonego przez policję w tej sprawie, zwyrodniały zbrodniarz miał się również dopuszczać profanacji zwłok, pogrzebanych na cmentarzu kobiet. Na zdjęciu Dudziński (x) konwojowany przez policjantów. Obok dowody jego zbrodni: zrabowana bielizna, tablica marmurowa zrabowana z jednego z grobów oraz bagnet, osadzony na kiju, który służył do otwierania trumien. Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Aleje Ujazdowskie w nowej szacie. W Alejach Ujazdowskich rozpoczęto roboty przygotowawcze do ułożenia jezdni asfaltowej. Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Wiosna w Warszawie. Na zdjęciu przekupnie z balonikami na rogu najruchliwszej ulicy stolicy, Nowego Światu. Baloniki te są zawsze niezawodnymi zwiastunami wiosny, bo pojawiają się na długo wcześniej przed śnieżyczkami i pierwszą zielenią. Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

WAŻNIEJSZE WYDARZENIA W STOLICY.



Zjazd Oddziału Warszawskiego Zw. Harcerstwa. W niedzielę dnia 6 b. m. w auli państw. gimn. żeńskiego im. Królowej Jadwigi przy Pl. Trzech Krzyży odbył się IX. Zjazd Oddziału Warsz. Zw. Harcerstwa Polskiego. Zdjęcie przedstawia delegatów i delegatki poszczególnych drużyn Oddz. Warsz. Harcerstwa Pol. ze sztandarami.



Prezydjum Walnego Zjazdu delegatów Stow. Urzędników Państwowych. Prezydjum Walnego Zjazdu Delegatów Stow. Urzędników Państw. Siedzą od lewej: mag. Morawski Adam (1) sekretarz, Eymontt Witold (2) wiceprzew., Nowak Andrzej (3) przewodniczący, Zapała Walerjan (4) wiceprzew. i Jabłonowski J. (5) sekr.



P. Prezydentowa na przedstawieniu dla młodzieży. W ubiegłą niedzielę o godz. 4-tej po południu w Teatrze Jaskółka (Sala Konserwatorjum), ul. Okólnik 1 odbyło się przedstawienie dla młodzieży szkolnej p. t.: „Czary i Kolory". Przedstawienie to zaszczyciła swą obecnością Pani Prezydentowa Mościcka. Zdjęcie przedstawia Panią Prezydentową (1), powitaną u wejścia do teatru przez dyrektora Konserwatorjum p. Henryka Markiewicza (2).



Podpisanie umowy handlowej polsko-greckiej. W dniu 10 kwietnia b. r. odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych podpisanie umowy handlowej polsko-greckiej. W imieniu rządu polskiego umowę tę podpisali: min. spraw zagran. August Zaleski oraz min. przem. i handl. inż. E. Kwiatkowski, w imieniu zaś rządu greckiego poseł i minister pełnom. w Warszawie Georges Lagoudakis. Umowa powyższa jest rezultatem długich pertraktacyj, prowadzonych ze strony polskiej pod kierownictwem wicemin. przem. i handlu dr. Fr. Doleżala, ze strony zaś greckiej przez posła Lagoudakisa oraz pierwszego sekretarza poselstwa Pierre Almanachosa. Traktat polsko-grecki oparty na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, obejmuje szereg ważniejszych postanowień w dziedzinie wymiany towarowej obu krajów, zawiera szereg zniżek dla produktów greckich oraz polskich, ponadto zawiera klauzulę, dotyczącą osób cywilnych, prawnych oraz klauzulę nawigacyjną. Na zdjęciu widoczni m. i. pp.: min. spraw zagr. Zaleski (1), min. przem. i handlu Kwiatkowski (2), poseł grecki Georges Lagoudakis (3), wicemin. przem. i handlu dr. Fr. Doleżal (4), naczelnik S. Sadowski (5), naczelnik wydziału południowego M. S. Z. Günther (6), radca M. S. Z. Taylor (7).

Z POLSKI



Pożegnanie zasłużonego pedagoga w Łowiczu. W tych dniach miasto Łowicz żegnało uroczystym bankietem dyrektora miejskiej Szkoły Handlowej w Łowiczu p. Jana Wyrąbkiewicza (x), który został powołany przez Ministerstwo na wizytatora okręgu szkolnego w Toruniu. Fot. Degenszejn.



Tajemniczy pożar we Lwowie. Dnia 9. bm. spłonął doszczętnie model szybu naftowego, zbudowany z drzewa na Targach Wschodnich we Lwowie. Istnieje przypuszczenie, że ogień ten został podłożony. Na zdjęciu akcja ratownicza. M. Münz, Lwów.

SENSACYJNY PROCES NA TLE EROTYCZNYM





Stefan Grudzielski, zabójca mjr. Kloba.

Na lewo:

Z procesu Stefana Grudzielskiego w Warszawie. Pięciodniowy proces o zabójstwo majora Kloba w Konstancinie, dokonanego przez Stefana Grudzielskiego, zakończył się wyrokiem skazującym oskarżonego na trzy lata więzienia. Na zdjęciu p. Melanja Grudzielska, żona skazanego opuszcza gmach sądu w towarzystwie kpt. Wybranowskiego, również świadka w tym procesie.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa"

Z WIELKIEJ BRYTANJI



Kryzys rolniczy w Anglji. Szerzący się w całym świecie kryzys rolniczy, nie oszczędził i Anglji. I tam rolnictwo cierpi wskutek niskich cen za produkty wiejskie i nadmiernych podatków. Na zdjęciu olbrzymi wiec farmerów z całej Anglji w Salisburry. Przemawia prezydent Związku farmerów kpt. B. T. Morris.



Szkoci w Londynie. Do Londynu przybyła wycieczka Szkotów, która w czasie zwiedzania miasta spostrzegła nieopodal pałacu królewskiego żołnierza gwardji i patrzy nań z podziwem. Ale bo też żołnierze angielskiej gwardji, to chłopy na schwał, mundury mają wspaniałe, czapki imponujące, więc jest się czemu przyglądać.



Wiosenne mycie okrętów. Na fotografji marynarze z okrętu szkolnego, przygotowujący się do generalnego mycia statku. Atlantic-Photo, Berlin.



Roztargnieni Anglicy. Anglicy, pomimo wrodzonej im równowagi umysłu i zimnej krwi, stali się widocznie w ostatnich czasach bardzo roztargnieni, bo londyńskie biuro znalezionych przedmiotów jest przepełnione różnemi wartościowemi przedmiotami bądź zgubionemi, bądź też zapomnianemi w lokalach publicznych, kolejach, autobusach i t. d. Na zdjęciu woźny biura, objuczony znalezionemi aparatami fotograficznemi. Atlantic-Ph., Berlin.

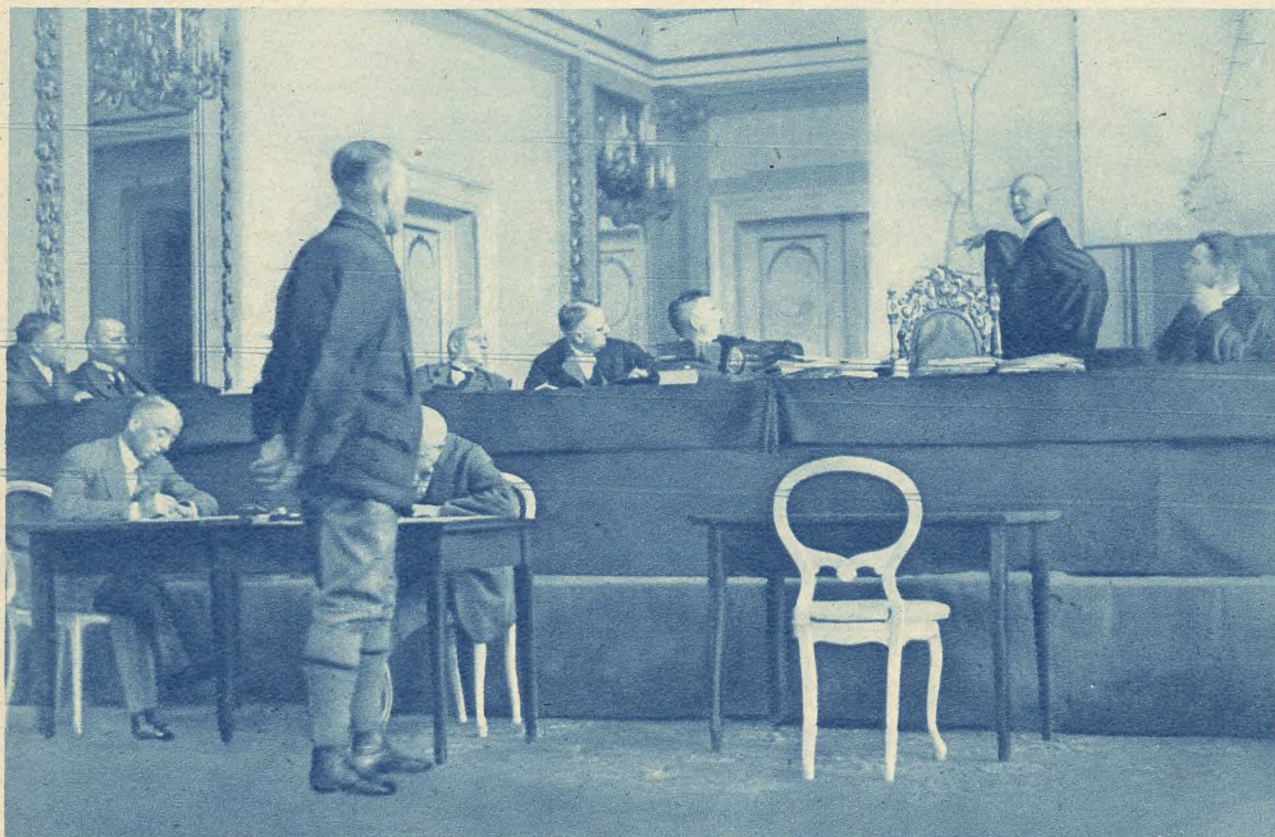


Premier angielski — przyjacielem króla. Premier angielski Mac Donald pomimo, że jest socjalistą a więc zwolennikiem ustroju republikańskiego, darzy swego króla Jerzego V. miłością i przywiązaniem, której dał niezliczone dowody w czasie ostatniej choroby władcy angielskiego. Na fotografji premier Mac Donald, trzymający w ręku płytę gramofonową, na której została utrwalona mowa króla angwygłoszona na otwarciu konferencji morskiej w Londynie. Mac Donald kupił ją sobie i chętnie słucha głosu swego króla.



Zamiłowanie Anglików do sportu. Zamiłowanie Anglików do wszelakich sportów jest wprost żywiołowe. Dowodem tego choćby ta fotografja, na której objektyw aparatu uchwycił „zielone trybuny" w czasie wyścigów motocykl.

WIEŚCI Z NIEMIEC





Człowiek ścięty toporem. Oto ostatnia fotografja Jakubowskiego, którego ścięto toporem. Naoczny świadek tak opisuje chwilę egzekucji. „Jakubowski po wysłuchaniu wyroku zwrócił głowę do księdza, pytając go o coś. To, co się potem stało było błyskawiczne i straszliwe. Widziałem głowę Jakubowskiego na pniu. Widziałem błysk topora. Słyszałem jakiś nieludzki krzyk... i było już po wszystkiem“. The New York Times.

Ohydny mord w imię sprawiedliwości. W Neu-Strelitz w Niemczech toczy się obecnie proces przeciwko rodzinie Nogensów, która fałszywemi zeznaniami spowodowała przed kilku laty skazanie na śmierć Polaka Jakubowskiego, posądzonego o zamordowanie chłopca Ewalda i w następstwie tego ściętego toporem na podwórzu dziedzińca sądu w Neu-Strelitz. Na zdjęciu przewodniczący rozprawy Peters wskazuje oskarżonemu Fritzowi Nogensowi miejsce na planie wsi Pahlingen, gdzie znaleziono zwłoki Ewalda (fotografja z pierwszego procesu Jakubowskiego). Keystone — London.



Niegdyś wrogowie, dziś przyjaciele. Lotnik niemiecki Schleiff (po prawej) należał w czasie wojny światowej do eskadry myśliwskiej słynnego Richthoffena. Częstym jego przeciwnikiem w walkach powietrznych był George Vaughan. Obecnie ci dwaj niedawni wrogowie spotkali się w Ameryce i śmieją się do siebie, jak najlepsi przyjaciele.



Zdziczenie polityczne. Ponieważ komuniści w związku z proklamowanym przez nich strajkiem szkolnym, usiłowali przeszkodzić dzieciom w udaniu się na naukę, przeto policja zmuszona była odprowadzać je do szkoły, jak to widać na fotografji.



Nowa królowa piękności Niemiec. Dnia 5 kwietnia b. m. dokonano wyboru nowej niemieckiej królowej piękności. Została nią Daisy von Freiberg. Na fotografji naszej królowa (w sukni w kwiaty), siedząca w otoczeniu dam dworu. A. & P. — Berlin.



Przeniesienie pomnika Wilhelma I. w Hamburgu. Odsłonięty w 1903 r. pomnik cesarza Wilhelma I. w Hamburgu, został usunięty z Rynku (Rathausmarkt) i będzie teraz ustawiony na innem miejscu. R. Sennecke.

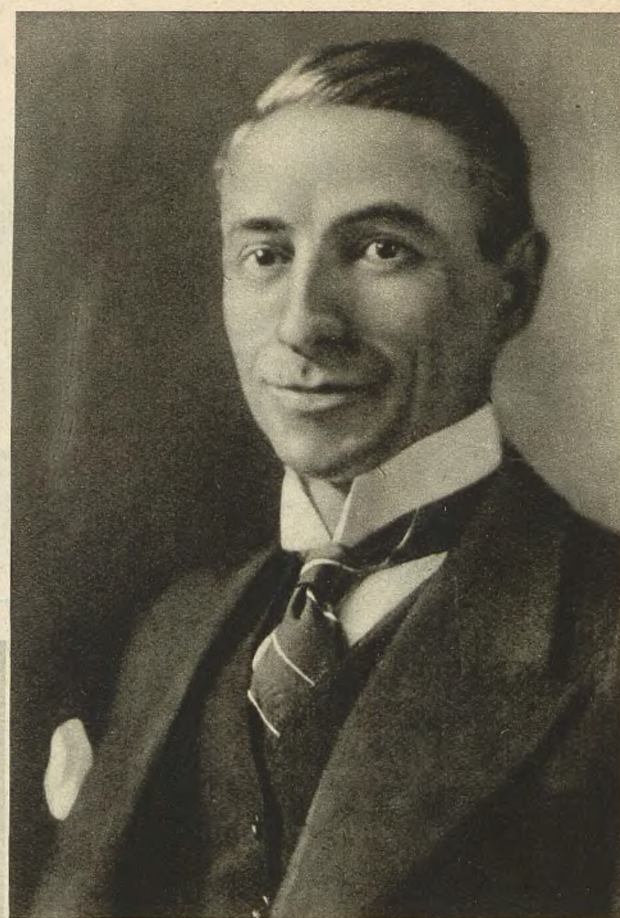
ZA OCEANEM



Powyżej:
Parowiec do gaszenia pożaru w porcie nowojorskim. W porcie nowojorskim spuszczono na wodę specjalną łódź z sikawkami, służącą do gaszenia pożaru na okrętach, a stojących u wybrzeża. Na zdjęciu próbne ćwiczenia straży pożarnej na tym statku. P. & C. Berlin

Poniżej:
Flota amerykańska. Jak wiadomo, flota amerykańska jest obecnie równą co do wielkości angielskiej a niebawem będzie najsilniejszą na świecie. — Na fotografji: pancerniki floty wojennej amerykańskiej, udające się na manewry, na przodzie olbrzym morski pancernik „West Virghinia“. Keystone — London





Powyżej:
Zastępca amerykański na konferencji morskiej. Zastępcą amerykańskim na konferencji morskiej w Londynie był ambasador Gibson. Dnia 6 b. m. wygłosił on przez radjo sprawozdanie z tej konferencji do narodu amerykańskiego. The New York Times — Berlin



Na lewo:
Dr. Cook wypuszczony z więzienia. W 1908 r. dr. Cook udawszy się w okolice podbiegunowe, oświadczył po powrocie swoim, że odkrył Biegun Północny. Wnet jednak okazało się, że wiadomość ta nie odpowiadała prawdzie i że dr. Cook nigdy na biegunie nie był. Wkrótce potem dostał się on na szereg lat do więzienia za różne oszustwa. I dopiero teraz został ułaskawiony i wypuszczony na wolność. Moment ten przedstawia fotografja. Po prawej stronie Cook, po lewej dyrektor więzienia, który żegna swego długoletniego klienta i życzy mu powodzenia na dalszej drodze życia. P. & C. Berlin

Na prawo:
Jim Jeffries farmerem. Jim Jeffries, niedawny mistrz bokserski świata i bożyszcze Stanów Zjednoczonych zerwał na stare lata z ringiem i zamienił się w spokojnego farmera. Nosi przesadnie wielki kapeluch i widocznie dobrze czuje się na wsi, bo minę ma zadowoloną. R. Sennecke — Berlin



Z CAŁEGO ŚWIATA



Zmilitaryzowana młodzież faszystowska. Na zdjęciu młodzież faszystowska z Rzymu, uzbrojona w karabiny. E. Sangiorgi — Roma.



Podróż Prezydenta Francji. Prezydent Francji Doumergue udał się do Nantes na otwarcie tamtejszych Targów. Na fotografji widzimy Prezydenta, jadącego w aucie i witanego entuzjastycznie przez publiczność.



Tragiczny zgon Patrjarchy Dymitrjewa. Głowa kościoła serbskiego Dymitrjew zmarł nagle w Białogrodzie, otruwszy się przypadkowo sublimatem. — Na naszem zdjęciu Patrjarcha Dymitrjew.



Nowy władca Abisynji. Nowym cesarzem Abisynji został Ras-Tafari.

Wide World Photos — Paris.



Stuletnia agawa. Osobliwością Nicei jest agawa stuletnia, która w tym roku po raz pierwszy zakwitła.

C. Delius — Nice.

ŁOWIECTWO

Wyprawa łowiecka Juljusza hr. Tarnowskiego do Afryki



Hr. Juljusz Tarnowski w otoczeniu murzynek z Konga. Jak widać strój tych murzynek nie jest skomplikowany, gdyż składa się tylko z opaski na biodrach.

Polski myśliwy na wyprawie na lwy z aparatem fotograficznym

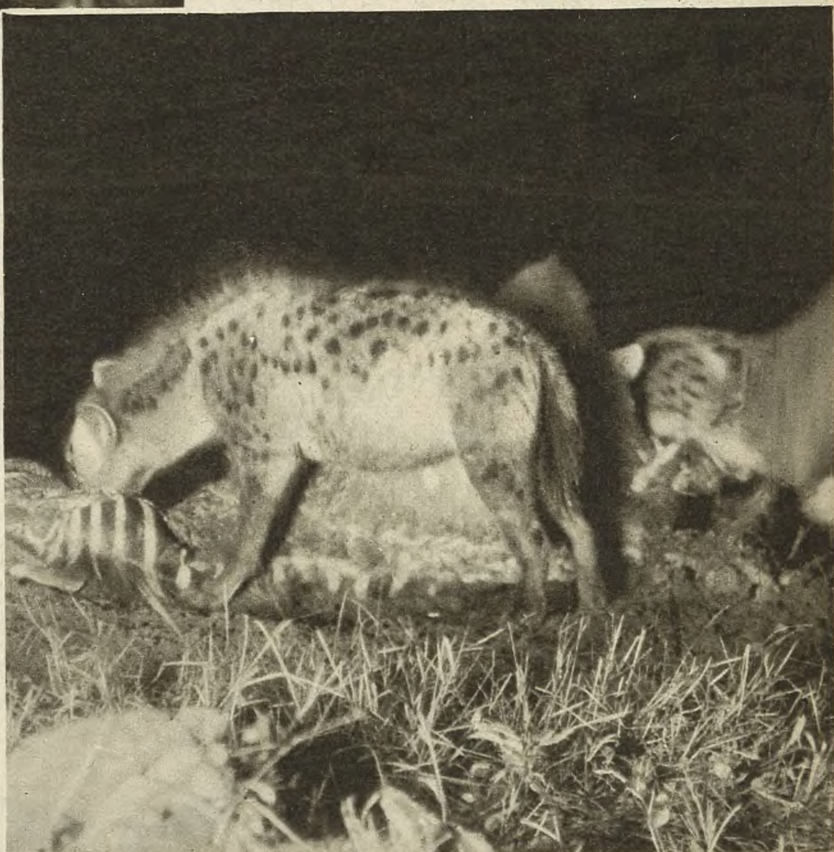
DOTYCHCZAS urządzano wyprawy myśliwskie na dzikie zwierzęta w egzotycznych krajach z bronią palną a prasa całego świata opisywała te wyczyny szeroko, jak ostatnio głośną wyprawę Rotszylda do Afryki samolotem.

Polak Juljusz hr. Tarnowski z Suchej w Małopolsce obrał inną drogę — poluje bowiem na lwy... z aparatem fotograficznym, a trofea posyła do kraju pocztą listową. Kilkoma z nadesłanych nam łaskawie przez hr. Tarnowskiego zdjęciami dzielimy się dziś z Czytelnikami „Światowida".

Kongo belgijskie, nie tak wprawdzie bogate w zwierzynę jak Afryka wschodnia, posiada jednak jeszcze lwy, nosorożce, żyrafy, bawoły, szakale, hieny, antylopy i małpy, między innemi rzadkie goryle, pozatem wiele jadowitych węży, krokodyle i liczne barwne ptactwo. Klimat Konga belgijskiego jest dla Europejczyka przykry, zwłaszcza niemiłe są ostre zmiany temperatury między dniem a nocą.

Jak z naszych fotografij widać musi „łowca fotograficzny" przygotować dla drapieżników przynętę i urządzić się tak, by lew, czy inny zwierz, nie odciągnął padliny z przed zasięgu soczewki i z pola widzenia, które w stosownej chwili zostaje oświetlone błyskawicznie światłem magnezjowem przez czuwającego przy aparacie myśliwego.

Niejedną noc musi łowca przetrwać cierpliwie na stanowisku, zanim mu się uda dokonać zdjęcia, tem cenniejszego, że zdobytego z wielkim trudem.



Na prawo:

Hjeny nad padliną żebry. Zostały one sfotografowane w nocy przy świetle magnezjowem ze specjalnej zasadzki.



Lwy sfotografowane z odległości 5 metrów. Zdjęcia tego, przedstawiającego lwy zbliżające się do uwiązanej do pala padliny, dokonał hr. Juljusz Tarnowski w nocy z odległości 5 m. przy świetle magnezjowem, z oczywistem narażeniem życia.

OSTATNI MOHIKANIE



Stara Indjanka. Ta stara Indjanka paląca swą nieodłączną fajkę, pamięta jeszcze czasy, kiedy bracia jej chodzili po ścieżkach wojennych a Ameryka rozbrzmiewała wrzawą walki pomiędzy Czerwonoskórymi a Białymi Twarzami.
Wide World Photos, Paryż.



Na lewo:
Indjanie na łowach. Na zdjęciu dwaj wojownicy indyjscy, którzy wybrawszy się na łowy spostrzegli zwierzynę, przystanęli więc nieruchomo na prerji, wpatrując się w dal.
Atlantic-Photo, Berlin.



Indjanie wymierają. W Ameryce żyje już tylko wszystkiego około 500.000 Indjan. Rząd amerykański zarezerwował dla nich specjalne obszary, gdzie pędzą oni żywot koczowniczy. Na zdjęciu Indjanie na tle wigwamów, w pełnym stroju bojowym.



Rodzina indyjska. Na zdjęciu rodzina indyjska z Kanady. On i ona noszą się jeszcze po indyjsku, ale dzieci ich z pewnością już zamiast rumaków będą dosiadać samochodów i przeniosą się do miasta za przykładem innych swoich współbraci.
Keystone London.



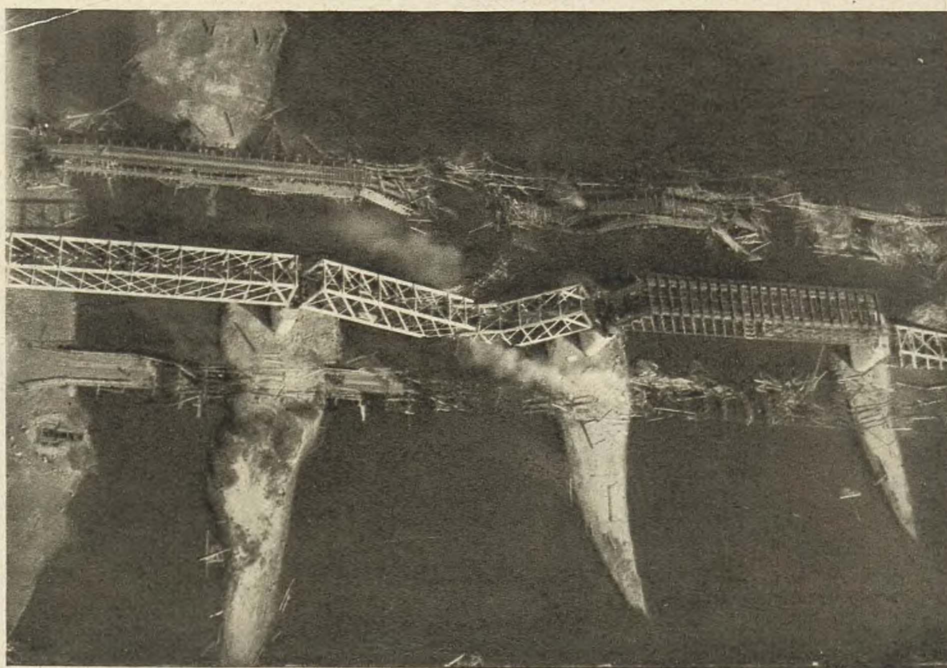
Obóz indyjski. Na zdjęciu Indjanie z plemienia Siuxów.
Atlantic-Photo, Berlin.



Na prawo:
Ostatni wódz Siuxów. Na fotografji tej widzimy „Czarnego Roga", ostatniego wodza Siuxów. Pomimo, że liczy on 97 lat życia, cieszy się jeszcze krzepkiem zdrowiem i rad chodzi na łowy.

„DZIESIĘCIOLECIE POLSKI ODRODZONEJ“
jasnem zwierciadłem mocarstwowej siły narodu





Reprodukcja ilustracyj zamieszczonych w „Dziesięcioleciu Polski Odrodzonej“ w rozdziale: Zarys dziejów 10-lecia (strona 79).

W pościgu za cofającymi się bolszewikami.
Na lewo: Oddział jazdy polskiej w pościgu za nieprzyjacielem, przeprawia się przez Niemen koło Bielic, wpław, wobec wysadzenia mostu żelaznego i spalenia dwu mostów drewnianych na Niemnie (zdjęcie na prawo). (Oba zdjęcia dokonane zostały z pościgowego samolotu polskiego tego samego dnia (20. września 1920) z wysokości 80 metrów. Pilot: kpt.-lotnik Teofil Dziama, obserwator: ppor. Bleicher). Ze zbiorów Jadwigi Galusińskiej.

We wszystkich sferach społeczeństwa polskiego powszechny podziw budzi świeżo wydane **olbrzymie dzieło** pod nazwą **„Dziesięciolecie Polski Odrodzonej“.** Sam ogrom dzieła wywołuje zdumienie. Potężna księga wagi 6 kg liczy **1.212 stron,** ilustrowanych blisko 4 tysiącami zdjęć, technicznie doskonale wykonanych. Albumowy format (folio) dzieła, oprawionego w okładkę płócienną, bogato tłoczoną, ze złoconym grzbietem, już samą zewnętrzną postacią przykuwa oczy i zachęca do otworzenia olbrzymiej księgi dla zapoznania się z jej treścią.

Imponującym rozmiarom książki odpowiada jej **niezwykle bogata zawartość.** Bije z niej **ogrom pracy ludzkiej i potężne tchnienie życia.** Nad rozlegające się dokoła nas głosy małodusznych narzekań i złowróżbnych krakań, z tej pracowicie złożonej księgi „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej“ wznosi się **porywająca pieśń życia.** Każda stronica drga gorączką tworzenia, każda ilustracja jest obrazem krwi, potu i trudu, nagromadzone cyfry i wymowne wykresy są dokumentami twórczej energji. Wszystko tutaj zda się wołać potężnym głosem: **Oto żyjemy! Pełnią sił żyjemy i wartkim nurtem płyniemy ku mocarstwowej potędze!**

Radosne uczucie wiary w twórcze siły narodu i świadomość wielkości Państwa Odrodzonego — to najpiękniejszy moralny efekt pomnikowego dzieła. W dzisiejszych szczególnie czasach, gdy w związku z ogólną przesileniową sytuacją, ogarniającą zresztą świat cały, tak pełno dokoła nieustannej krytyki i przykrego pesymizmu, gdy wszystkie nasze codzienne rozmowy przenika jad niewiary i wzajemnej niechęci, jakże pożyteczną jest ta **złota księga Odrodzenia,** z której można **uczyć się twórczego i zdrowego patrjotyzmu.**

Gdy bowiem w codziennem ciasnem kole widzenia i w ciasnem kole naszych sporów wewnętrznych, drepcąc jedynie po własnych podwórkach, nie jesteśmy zdolni wzrokiem ogarnąć całości Polski i całości wielkich prac odrodzeńczych, dopomoże nam **lektura „Dziesięciolecia“,** która **musi każdego wyrwać z dotychczasowej ciasnoty sądu i natchnąć uczuciem wiary.**

Tę wychowawczą rolę wydanej książki stwierdza w pięknem słowie wstępnem jeden z najwybitniejszych współczesnych uczonych polskich, **prezes Akademji Umiejętności, prof. Jan Rozwadowski,** gdy nawołuje: „Machnijmy ręką na całe to gadanie, a **przypatrzmy się temu, co się robi i co się zrobiło“.** A dalej zauważa: „Obowiązek uczciwości i pracy dotyczy nas wszystkich i jeżeli nie zdołamy go lepiej spełniać, tylko nadal będziemy się żreć i ujadać, to niewątpliwie znowu dostaniemy po głowie. Marszałek Piłsudski zakończył odezwę pomajową zwrotem, który zapewne nie był tylko retorycznym: **niech nam wszystkim Bóg przebaczy!** Tak prawda: niech Pan wieków i dziejów przebaczy i pomoże wszystkim!“.

Te mądre słowa uczonego, schodzące się z myślami czołowego męża stanu Polski Odrodzonej, wskazują drogę, na jaką wejść musi całe społeczeństwo, jeśli utrzymać chce byt niepodległy Ojczyzny i własną egzystencję.

Wybaczenie sobie wzajemne, wiara w twórcze siły narodu i wielkość Ojczyzny, uczciwość i praca — oto droga, na którą nas zwraca monumentalna księga „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej“, jako jasne zwierciadło żywotnej i mocarstwowo-twórczej siły Narodu.

Z przewodnią myślą dzieła o budzeniu wiary w odrodzone Państwo wiąże się **naukowa wartość treści.** Składa się na nią **350 prac czołowych osobistości w Polsce:** mężów stanu, ministrów, wybitnych ludzi pióra, nauki, sztuki, fachowców w dziedzinie gospodarczej, wojskowej, technicznej, sportowej etc., etc.

Zebranym pracom przyświeca **piękna sentencja Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego,** w odręcznem piśmie dla Wydawnictwa „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej“ skreślona, a nawołująca „Pierwsze dziesięciolecie“, które upłynęło od chwili odzyskania niepodległości naszego Państwa, niech będzie podnietą do jeszcze więcej wzmożonego zgodnego wysiłku całego Narodu, dzięki któremu musimy zbudować mocarstwową potęgę Rzeczypospolitej, szczęście i dobrobyt wszystkich jej obywateli“.



Fot. Jan Ryś, Warszawa. **Reprodukcja ilustracji zamieszczonej w „Dziesięcioleciu Polski Odrodzonej“ w dziale: Sport, w rozdziale: Wioślarstwo (strona 857).**

Flagi polskich Towarzystw wioślarskich, wywieszone na maszcie przystani Warszawskiego Towarz. Wioślarskiego (W. T. W.) podczas regat międzyklubowych.

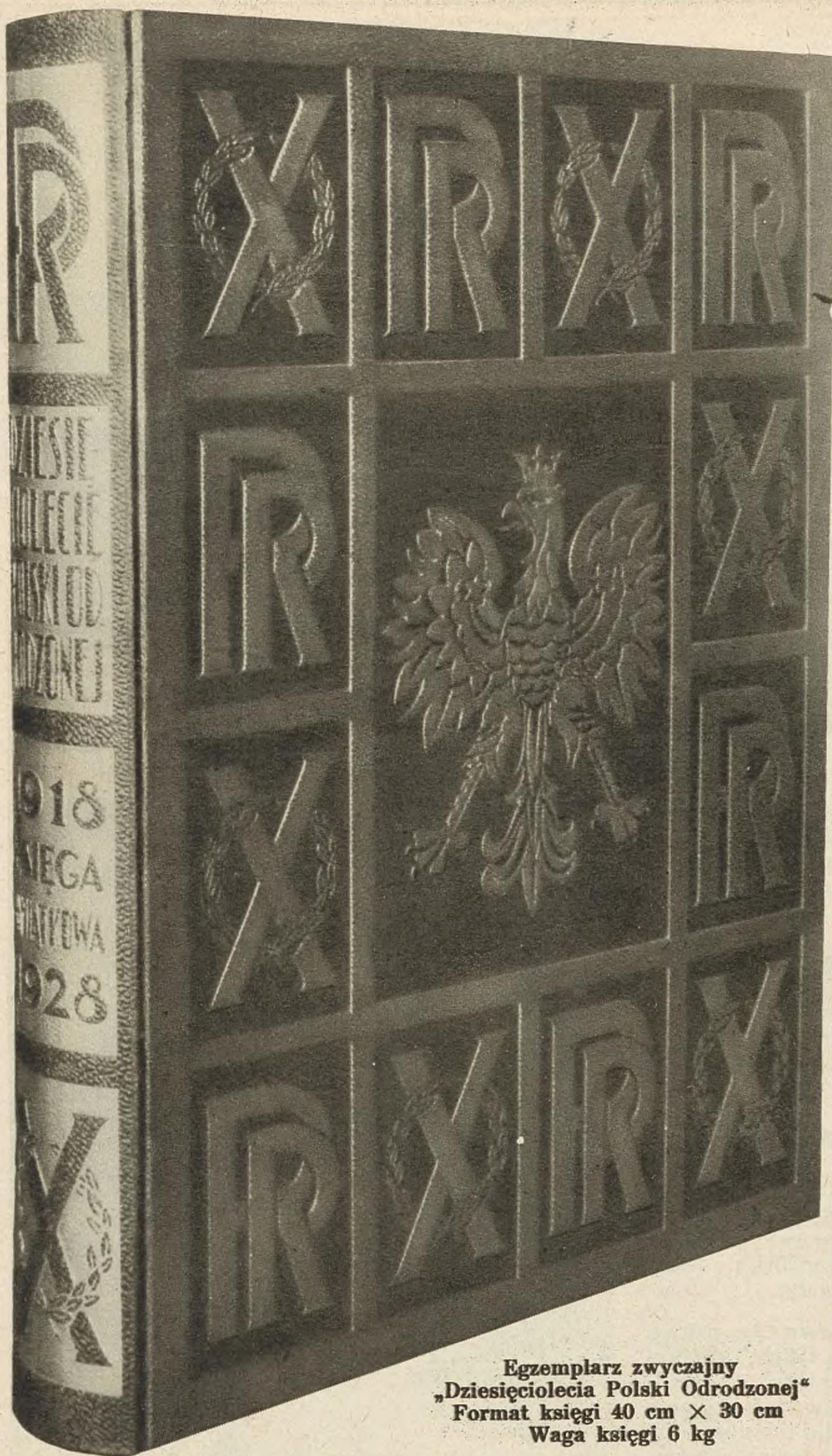
Dokoła dostojnej Osoby Prezydenta Rzeczypospolitej, który zaszczycił Wydawnictwo Swą cenną uwagą, skupia się liczne grono najpoważniejszych pisarzy współczesnej Polski. W ślad za prezesem Akademji Umiejętności prof. Rozwadowskim idą tutaj długim szeregiem tej miary osobistości, jak ś. p. ks. Londzin, min. Zaleski, min. Kwiatkowski, wiceminister dr. Wysocki, b. min. poseł Makowski, b. min. Klarner, b. min. Karpiński, b. min. Dobrucki, b. min. prof. Kumaniecki, dyrektor Banku Gosp. Krajowego dr. Górecki, dyr. Młynarski, liczni profesorowie uniwersytetów, jak prof. Adam Krzyżanowski, St. Zakrzewski, Frankowski, Smoleński, Ciechanowski, Cybichowski, Abraham, Estreicher Stanisław, ś. p. Fierich, Gołąb, Korczyński, Dyboski, Wędkiewicz, Sinko, Szydłowski, Szyjkowski, Jachimecki i w. in., zasłużeni działacze i fachowcy, jak Karol Romer, Ferdynand Goetel, ppłk. szt. gen. Stefan Rowecki, major Ludyga-Laskowski, inż. Henryk Dudek, dyr. Chmiel, ppłk. Münnich, dyr. Kuntze, prof. Kozicki, ks. Adamski, prof. Kołaczkowski, dr. Budzińska-Tylicka, posłanka Waśniewska, dyr. Garbusiński, prof. Heydel, dr. Rose i in.

Jak nie można w tem krótkiem omówieniu wymienić wszystkich nazwisk współ-autorów epokowego dzieła, tak niema tu miejsca na wyszczególnianie tej olbrzymiej masy prac i artykułów, składających się na całość książki. Podzielone na **6 Działów** prace te obejmują **całokształt dziejów i twórczej działalności Polski w pierwszem dziesięcioleciu Odrodzenia** (1918—1928), obejmując wszystkie najważniejsze dziedziny, a to: I. Geografja, historja i ustrój Polski Odrodzonej, II. Odbudowa kraju, komunikacje, uzdrowiska, letniska i turystyka, III. Oświata i nauka, IV. Literatura i sztuka, V. Ustrój społeczny, spółdzielczość, Polacy na obczyźnie, kultura fizyczna i sport, dział kobiecy, oświata pozaszkolna, VI. Gospodarstwo narodowe: gospodarka Państwa i samorządu, rolnictwo, górnictwo i przemysł, handel, finanse i ubezpieczenia, nauka i publicystyka gospodarcza.

Olbrzymi materjał rzeczowy, podany w tych kilkuset pracach, daje w sumie, jak słusznie określił prof. Sinko, **encyklopedję wiedzy o Polsce współczesnej,** która każdemu obywatelowi, a w szczególności każdemu działaczowi społecznemu pozwala znakomicie zorjentować się w dotychczasowym dorobku narodowym i w najważniejszych terenach pracy.

Jako szczególną zaś zaletę tej encyklopedycznej księgi o Polsce Odrodzonej podkreślić należy **przykładny objektywizm ujęcia.** Przyznając należne miejsce głównemu budowniczemu Państwa Odrodzonego, Marszałkowi Piłsudskiemu, jak też całemu ruchowi, związanemu z osobą Pierwszego Naczelnika Państwa, książka w zakresie właściwym uwzględnia wszystkie inne wybitne osobistości i inne twórcze ośrodki życia, dając **budujący przykład patrjotyzmu wszechstronnego,** obejmującego cały naród.

Jest to **zasługą** nietylko autorów poszcze-



Egzemplarz zwyczajny
„Dziesięciolecia Polski Odrodzonej“
Format księgi 40 cm × 30 cm
Waga księgi 6 kg

Dając prawie wszechstronny przegląd stanu Polski w chwili wskrzeszenia Państwa, trudności, jakie zwalczono i ogromu poczynionych postępów, przynosi „Dziesięciolecie" rzeczywisty pożytek czytelnikom zarówno jako dzieło informacyjne, jakoteż jako propaganda wiary we własne siły. Bogactwo ilustracyj i wykresów uprzystępnia niezmiernie treść najszerszym sferom. Wydane w języku obcym byłoby „Dziesięciolecie" odpowiednie do zagranicznej propagandy.

Prof. Dr. ST. CIECHANOWSKI
KRAKÓW 9.
ul. Szopena 11. Telef. 3105



Fot. Edw. Zalasiński, Kraków.

Reprodukcja ilustracji zamieszczonej w „Dziesięcioleciu Polski Odrodzonej“ w dziale: Turystyka (strona 524).

Tatry. Morskie Oko.
Fragment krajobrazu.

gólnych prac, lecz przedewszystkiem **samego Wydawnictwa. Stojący na czele Wydawnictwa redaktor Marjan Dąbrowski,** jak też bezpośredni kierownik pracy red. **Piotr Lot** wraz z całym sztabem redakcyjnym stworzyli **monumentalne dzieło** nie tylko jako **przykład wielkiego, bogatego i niezmiernie interesującego, a nie-drogiego wydawnictwa,** lecz także jako **pouczający przykład pozytywnej miłości Ojczyzny,** z sumiennego rachunku realnych owoców pracy krzepiącej siły narodu do dalszych wspólnych wysiłków nad gospodarczą i państwową rozbudową Polski Odrodzonej.

Dobry, serdeczny i twórczy duch, który przyświecał Redakcji Wydawnictwa, jak też wszystkim współ-autorom dzieła, znalazł również piękny wyraz **w bogatej stronie ilustracyjnej,** która jest jakby jasnem zwierciadłem serca książki. Oglądając te tak licznie i starannie nagromadzone tutaj ilustracje, odbywamy jakby **wędrówkę po różnych szlakach Polski** z wielkiej doby odrodzenia, przejmując się raz po raz obrazami walki i poświęcenia, oraz wybuchami radości i manifestowanej siły narodu. Niektóre z tych ilustracyj, już zapomniane na tle zamętu doraźnych spraw, mają w sobie dziwną wymowę uprzytomnienia rzeczy wielkich, które przeszły przez Ojczyznę naszą. Czyż nie poruszy w nas myśli głębszych i ku górnym sprawom idących piękna ilustracja, przedstawiająca uroczystości z r. 1919 w stolicy Państwa, gdzie na pierwszym planie obok **Marszałka Piłsudskiego** widzimy dwie inne **czołowe postacie współczesnego świata:** Jego Świątobliwość Ojca św. Papieża Piusa XI. i Prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera.

Wielcy ludzie i wielkie sprawy, których świadkami była Ojczyzna zmartwychwstająca, znajdują w „Dziesięcioleciu Polski Odrodzonej“ właściwe miejsce, okolone starannością wydania i serdeczną atmosferą gorących uczuć, jakie towarzyszyły żmudnej pracy wydawniczej.

Wraz z pomnikową księgą o „Polsce Żywej“ niechaj w jak najdalsze zakątki Ojczyzny naszej idą te serdeczne uczucia, pragnące budzić Wiarę w Naród i Rozmach ku mocarstwowej wielkości Państwa Odrodzonego!

Bolesław Pechmarski.

Dzieło imponujące, które zaszczyt przynosi polskiej pracy i energji. Wyścig pracy, który powstał w Polsce na skutek inicjatywy Marszałka Piłsudskiego i trwa we wszystkich dziedzinach, nie wyłączając nas, żołnierzy, dał pierwsze miejsce z pośród naszych firm i zakładów wydawniczych bezsprzecznie Wydawnictwu I. K. C.

Załączam serdeczne podziękowanie od siebie za przesłane mi dzieło, którego rozmiary mnie zaskoczyły.

Władysław Czaplicki
podpułkownik
Krotoszyn 56 p.p. wlkp.

SZTUKA





Laureat nagrody muzycznej m. stoł. Warszawy. Sąd konkursowy przyznał nagrodę muzyczną stoł. m. Warszawy na rok 1930, znakomitemu kompozytorowi prof. P. Maszyńskiemu. Na zdjęciu prof. Piotr Maszyński.



Teatr Wielki w Warszawie wznawia „Legjon“ Wyspiańskiego. Wielkiem wydarzeniem w życiu artystycznem Warszawy było wystawienie w tych dniach przez Teatr Wielki „Legjonu“ Wyspiańskiego. Na zdjęciu scena Mickiewicz u Papieża. Papież (Józef Chmieliński) i Adam Mickiewicz (Wojciech Brydziński).

Na prawo: **„Uśmiech Warszawy“ w „Morskiem Oku“.** W tej nowej rewji konferencjerkę prowadzą ulubienica Warszawy, urocza Stanisława Karlińska i Jerzy Roland.

Na lewo: **Nowa premiera „Morskiego Oka“ w Warszawie.** Teatr rewjowy „Morskie Oko“ wystawił nową rewję pt.: „Uśmiech Warszawy“. Na zdjęciu zabawna scenka na dworcu kolejki podmiejskiej, w której występują Wł. Walter (na lewo) jako tragarz i Wład. Sielański (na prawo) jako pasażer.





PIĘTNASTOLECIE MUZEUM LUBELSKIEGO

Na lewo:
Muzeum lubelskie obchodzi w r. b. 15-lecie swego istnienia. Muzeum to składa się z dwóch działów, a mianowicie: artystyczno-historycznego i przyrodniczo-etnograficznego i należy do najciekawszych muzeów regjonalnych w naszym kraju. — Na zdjęciu gmach muzeum w Lublinie.

Na prawo:
Nowy tom poezji Marji Pawlikowskiej. Marja Pawlikowska wydała nowy tom swych poezji p. t.: „Profil Białej Damy“, który krytyka przyjęła z wielkiem uznaniem.



SPORT



Drużyna „Warty“. Dnia 13 bm. odbył się w Krakowie match piłki nożnej pomiędzy „Wartą“ a „Wisłą“ z wynikiem 1:1. Na zdjęciu drużyna „Warty“ przed rozpoczęciem matchu.



Match piłki nożnej pomiędzy „Wartą“ a „Wisłą“ w Krakowie. Pod bramką „Warty“. Ag. Fot. „Światowida“ na pł. kraj. „Alfa“.



Ze sportu tennisowego w Anglji. Na zdjęciu Miss Palmer, jedna z najwybitniejszych tennisistek angielskich. Keystone, London.



Sport pływacki w Japonji.
Oto cztery najlepsze pływaczki Japonji.

LOTNICTWO



Księżna pilotką. Księżna Bedford należy do najlepszych pilotek angielskich. Pomimo swoich 64 lat odbyła ona już podróż powietrzną do Indji, a teraz znowu wybiera się do Afryki Połudn. Na zdjęciu ks. Bedford po prawej stronie, na lotnisku Croydon pod Londynem na chwilę przed odlotem do Afryki.

Sport & Gen. — London

Imprezy lotniczo-sportowe
w Polsce w r. 1930.

W roku bieżącym będziemy na terenie Polski świadkami trzech wielkich imprez sportowo-lotniczych, z których dwie organizowane są przez Polskę, a trzecia jedynie prowadzi przez obszar Polski.

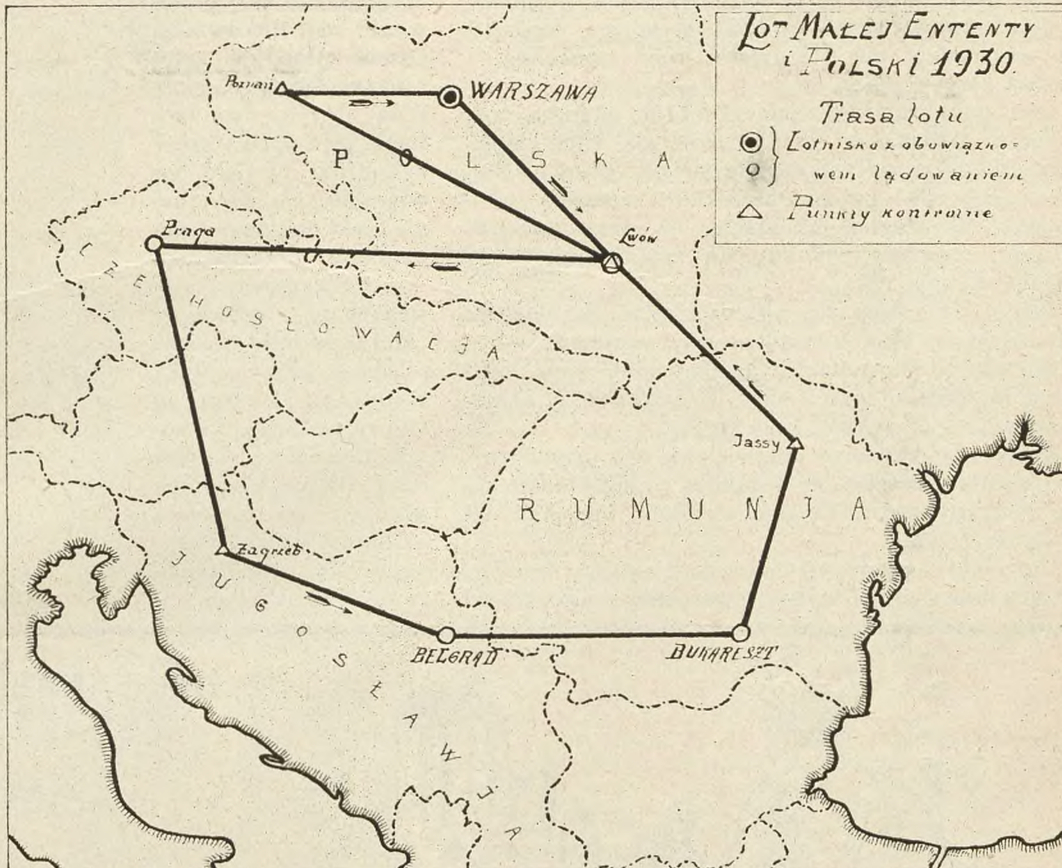
Imprezami temi są: Międzynarodowy konkurs awionetek, Lot Małej Ententy i Polski, Trzeci krajowy konkurs awionetek.

Międzynarodowy konkurs awionetek organizowany jest w roku bieżącym po raz drugi. Ponieważ z zawodów zeszłorocznych wyszedł jako zwycięzca Niemiec, pan Morzik, to też organizacją tego olbrzymiego konkursu zająć się musiał Aeroklub niemiecki. Udział w konkursie biorą następujące państwa: Anglja, Czechosłowacja, Hiszpanja, Polska, Szwajcarja. Konkurs obejmuje: właściwy raid naokoło Europy i konkurs przydatności praktycznej awionetki, polegający na kontroli wyekwipowania i wyposażenia, oraz ilości zużywanego paliwa. Jest to więc konkurs z jednej strony pilota, z drugiej strony konstruktora. Lot okrężny naokoło Europy będzie się składał z 28 etapów, przyczem przebyć należy w czasie od dnia 20—31 lipca 7.484 klm, co oznacza przeciętnie 623,7 klm. dziennie. Jest to bardzo poważny wyczyn, jeżeli chodzi o awionetkę. W konkursie tym wezmą udział polskie awionetki: R. W. D. (Politechnika warszawska, rekord światowy wysokości na r. 1929) oraz awionetka Działowskiego (nowa konstrukcja) i S. 1. konstruowana przez A. A. krakowski.

Poniżej: **Pożar i katastrofa samolotu pocztowego.** Pod Londynem spadł z niewiadomej przyczyny pocztowy samolot niemiecki „D. 1649“ i spłonął doszczętnie. Pilot i mechanik zginęli. Na zdjęciu samolot po katastrofie.

R. Sennecke — Berlin





Mapa lotu Małej Ententy i Polski w 1930 r., wykonana specjalnie dla „Światowida“. (Patrz art. Imprezy lotniczo-sportowe w Polsce 1930).

Drugi z konkursów, to lot Małej Ententy i Polski. Lot ten organizowany będzie w roku bieżącym już po raz czwarty, a po raz pierwszy przez Polskę. Lot ten obejmuje państwa: Czechosłowację, Jugosławję, Rumunję i Polskę i pomyślny jest jako lot okrężny ponad terytorjum tych czterech państw. Dotychczas konkurs polegał na osiągnięciu jak największej szybkości w czasie przelotów i całego szeregu zadań, które wykazywały jakość samolotu i dobroć załogi. Konkurs ten jest konkursem ściśle wojskowym. W tym roku będzie on szczególnie trudny, gdyż przewiduje się w czasie lotu okrężnego także trasy przebywane w nocy. Polska staje do konkursu na maszynach własnej konstrukcji fabryki lubelskiej R. VIII.

Wreszcie trzecią z rzędu imprezą, to krajowy konkurs awionetek. Świetne wyniki dwóch pierwszych krajowych konkursów zachęciły do kontynuowania w kraju tego rodzaju zawodów. Cały szereg konstruktorów przygotowuje się poważnie do wykazania dobroci swoich konstrukcji. Cały szereg pilotów teraz trenuje dla uzyskania potrzebnej sprawności w czasie samych zawodów.

Dla zorjentowania naszych czytelników podajemy mapki orjentacyjne wszystkich trzech imprez.

E. Hardt.

FELJETON.

MIAŁA BABA CHRYSLERA...

Ilustrował A. Wasilewski.



PARĘ dni temu napotykam w samochodzie moją znajomą, o której wiedziałem, że od niedawna stała się zapaloną automobilistką.

Bez żadnych dalszych wstępów, zaczęła mnie nudzić ta znajoma, byśmy się przejechali jej nowym Chryslerem, tak, gdzieś, niedaleko, bo ona chce się pochwalić swoją jazdą, o której wyraził się Lolo, „że jak tak dalej pójdzie, to może daleko zajechać" — niby tym Chryslerem.

Raz kozie śmierć — powiedziała sobie — *(mimo, że wcale nie jest kozą — ale tak się mówi — trudno!).* Kobieta ładna, nie piegowata, takiż samochód — można zaryzykować.

Ona siada przy kierownicy, i robi się *chauffeur'em*, a mnie, siedzącemu obok, także się robi ciepło. I rzeczywiście wszystko stało się przepisowo. Najpierw zgrzytło! potem zafurczało! wreszcie — — ucichło! Bo starter jak starter — masz korbę — pójdzie! zupełnie podobny do zapalniczki, kiedy zapałeczki pod ręką.

Powoli zacząłem się już uspakajać, myśląc, że jednak jazdę djabli wzięli — gdy raptem!!! — — (stało się to piorunem z jasnych niebiesiech) wyrżnąłem łbem o ramę budy, a rozwydrzony samochód mijał już rogatki krakowskie.

Kobieta tymczasem — mówiąc nie bez przesady — opanowała zwarjowane wehikuło i ciągle dolewała mu benzyny, chcąc się upoić pędem, niby tym od rowu do rowu.

Długo nie mogłem zrozumieć, dlaczego ten Chrysler, mający dobry polski, wyboisty gościniec, ciągle skręca na boki, aż wreszcie pomyślałem sobie, że te 75 koni, nic innego tylko musiały się urżnąć na benzynie i chcą przegryźć oziminą, która się wabliwie zieleniła po przydrożnych polach. Chwycił mnie straszny lęk; chwyciłem więc kierownicę, żeby ratować sytuację, czyli wierzby i słupy, które oddzielały nas od tej oziminy, a które nie były wcale z gumy, jak powinno być i jak jest zagranicą.

Kobieta się na to wściekła i powiedziała, że wie co robi i że ja jestem tchórz. Odpowiedziałem jej, że wcale nie jestem tchórz, tylko wolę zachować życie na czarną godzinę, a co do śmierci, to też chętniej umrę w łóżeczku pod kołderką, wypaliwszy papierosika, przerzuciwszy gazetkę — a nie gdzieś na kupie kamieni, czy koło kupy.

Jakeśmy to sobie powiedzieli, obraziliśmy się na siebie i nie mówiliśmy już nic do siebie, tylko do tych 75 koni z cylindrami. To znaczy ja obiecywałem dać im po „łbie" — a ona pozwoliła robić im co im się żywnie podoba.

Mijamy tak — jeden zakręt, mijamy drugi, aż wkońcu zobaczyłem trzeci... na którym zeszłego roku jeden samochodziarz, straciwszy panowanie nad kierownicą, stracił przednie zęby i najprzedniejsze życie i na którym dwa lata temu pięć osób i sześć cylindrów zawisło na wierzbie, pomalowanej na biało do pasa — dla zmylenia przeciwnika.

— „Staszeczku!" — wrzało mi w głowie — „źle ci to było chodzić piechotą, źle ci to było, nieboże?!" I zaraz po tem wrzaśnięciu zamknąłem dla pewności oczy i zacząłem sobie marzyć na rozmaite aktualne tematy. Przyznam się, żem zmartwiał! Zobaczyłem bowiem, jak przez sen, moją lewą nogę na tamtym świecie drugą zaś, także lewą, złamaną i dyndającą na drucie telefonicznym (dwie lewe nogi — bardzo zły omen).

Ostatni strzępek odwagi opuścił mnie w popłochu. Przez całe życie wiernym byłem katolikiem, nie zdążyłem więc jęknąć bogotrwożnie, a tymczasem wóz całą potęgą wszystkich HP siedział już na jakimś dyszlu i towarzyszącej mu konioparze.

Brzdęk! trzask! ryk! pisk! ojeeej! — potem... cisza... głuchoniemota... ooo...

Otwieram oczy i widzę, jakieś ludzie, jakieś konie, jakieś meble, jakieś baby — wszystkie siedzące w rowie i czekające z przerażeniem na nowy atak. Obok niepewnie zemdlona kobieta — też siedząca. Samochód zato wyglądał jak samochód. Z przodu harmonijka, z tyłu dramat, z boku nic, bo... nie było boków.

— Tchi! — pomyślałem sobie i powiedziałem to dwa razy. Cóż bowiem można innego pomyśleć i powiedzieć, jak się siedzi w rozwalonem aucie, o 25 km. od Krakowa, o ósmej wieczorem, w pierwszą kwadrę miesiąca, podczas deszczu.

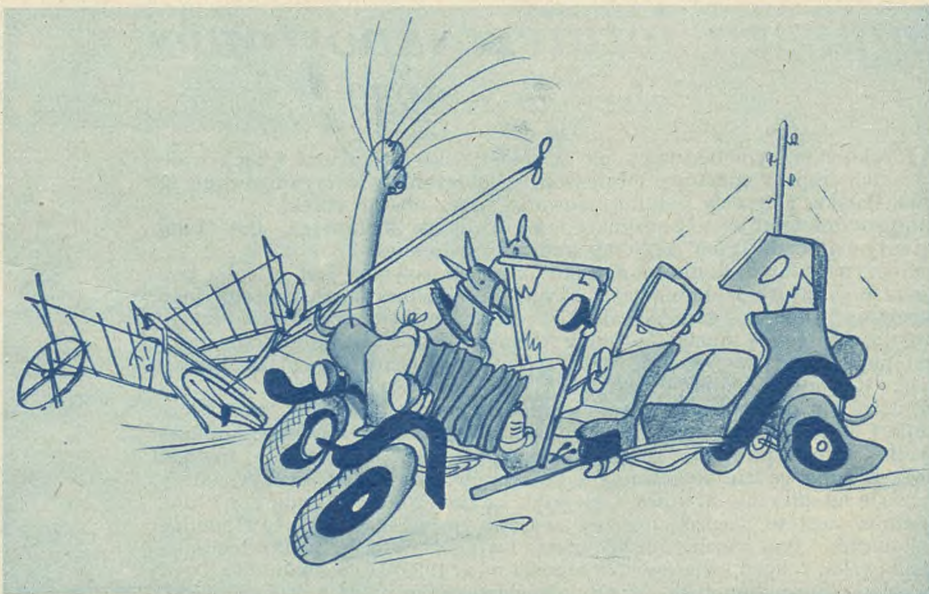
Kobieta tymczasem doszedłszy widocznie do wniosku, że jak na grozę sytuacji, dostatecznie długo była zemdlona, z wrodzonym sobie wdziękiem zmieniła to niewdzięczne zajęcie i poczęła płakać i lamentować, że to ja i samochód, jesteśmy temu winni, bo ona chciała na lewo, my na prawo i że jednem słowem — R a a n y b o o s k i e!!!

Trudno — jestem mężczyzną od urodzenia, czyli podporą kobiet, trzeba ratować — myślę, ratuję!

W pierwszym rzędzie tego ratowania, odpiąłem z tyłu numer samochodowi i podarowałem go ludziom, meblom i koniom, żeby sobie z nim poszli do adwokata i zrobili proces o przetrącenie — jeśli mają ochotę — niby nie na przetrącenie. Potem uwiązałem resztę Chryslerowskich koni do jakichś dwóch siwków i cap... cap... cap... do Krakowa, gdzie kobieta miała dom, męża i wiele jeszcze innych rzeczy.

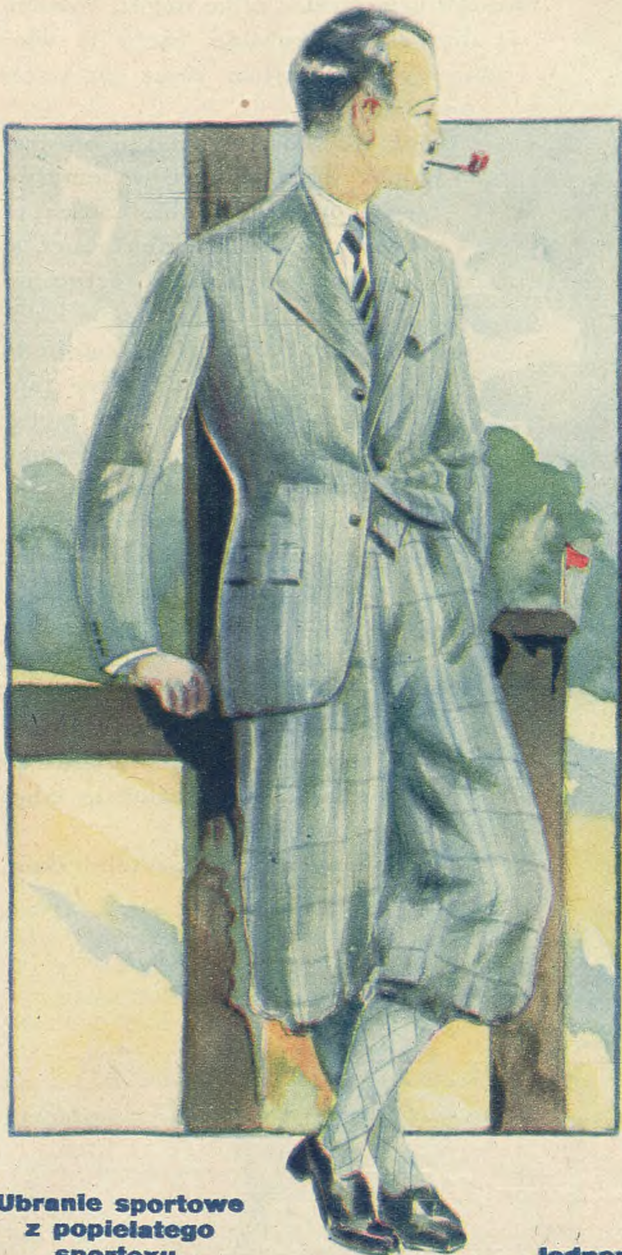
Po siedmiu godzinach jazdy automobilowemi resztkami, teraz już tylko parokonnie, dobrnęliśmy wreszcie do tego męża. Mąż przerażony porą późną i stanem s a m o c h o d u, zgubił się w domysłach i znalazł się dopiero po chwili, ale całkiem niewłaściwie. Zamiast przyjąć z ucałowaniem rączki, to com mu dowiózł jako tako i powiedzieć: „dwie dziurki w nosie i skończyło się" rozkogucił się na dobre i powiedział mi, bym nie pożądał nigdy cudzej żony nadaremno. Na to ja rozsierdziłem się bardzo i pożegnawszy go ozięble odszedłem. Ale odtąd zarzekłem się, że już nigdy nie będę jeździł autem z babą przy kierownicy. Bo ja jestem jeszcze piękny i młody i chcę żyć... Tak, żyć.

St. Gostkowski

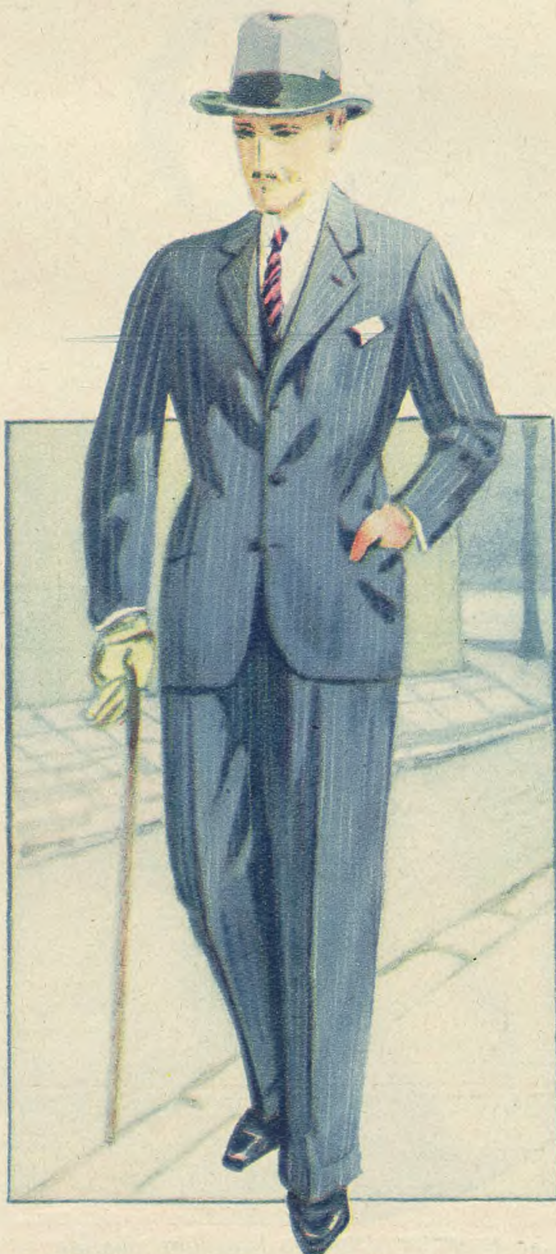


MODY MĘSKIE

Nowości na sezon wiosenny 1930 r.



Ubranie sportowe z popielatego sportexu.



Jednorzędówka z kamgarnu granatowego.



Zarzutka dwurzędowa.

Co jest modne? Dwurzędówki wychodzą z użycia, modne obecnie są tylko jednorzędówki, skromne, nie obcisłe, o rękawach wąskich ku dołowi. Plecy wolne, równe, przód lekko wcięty ale nie obcisły. Całość musi być swobodna. Najmodniejsze kolory popielaty i zielonkawy, drobne wzory. Spodnie normalnie równe. Kamizelka dwurzędowa nie modna. W ubraniu sportowem niema zasadniczych zmian. Zarzutki dwurzędowe, zapinane na trzy guziki lub jednorzędowe z krytą listewką.



Pierwszy gentelman świata. Ten starszy, poważny pan, to król angielski Jerzy V., uchodzący za najwytworniejszego człowieka świata. Powyżej król angielski w ubraniu cywilnem, na prawo król angielski w mundurze admirała marynarki.



W stolicy mody męskiej.

Na Hanover Street w Londynie

(W najwytworniejszem atelier krawieckiem świata)

(Oryg. korespondencja „Światowida").

Londyn, w kwietniu.

W sercu Londynu, w pobliżu „najwytworniejszej ulicy Europy", słynnej Regent Street, znajduje się — od 125 lat istniejące — najbardziej ekskluzywne atelier krawieckie świata: możemy tylko, związani dyskrecją, powiedzieć, że ów sławny zakład krawiecki, na którego salonach przewijają się królowie, książęta, ambasadorzy i „high life" męski obu półkul, znajduje się w jednym ze starych gmachów na Hanover Street, poprzecznej Regent Street i w niczem nazewnątrz nie zdradza swej wielkości i dystynkcji. Z oddali tylko błyszczą emblematy, złotemi zgłoskami wyryte magiczne słowa: „By appointmeut to H. M. The King & H. R. H. The Prince of Wales", nadworni arbitrzy elegancji J. K. Mości Króla i Księcia Walji.

W pełni „sezonu londyńskiego", gdy metropolja brytyjska staje się ośrodkiem świetnych recepcyj i przyjęć dworskich, gdyż w pałacu królewskim w Buckingham Palace i magnackich salonach stolicy jaśnieją ogniem pierwszej wody, roztaczając przepych najcudniejszych toalet, „society girls", wytworne przedstawicielki śmietanki towarzyskiej Londynu, nadchodzi i dla panów z J. K. Mością królem, jako „pierwszym gentelmanem", moment popisu: z niepozornej pracowni arbitrów mody męskiej na Hanover Street, wychodzą wówczas z pod igły artystów-krawców klasyczne niemal dzieła dobrego smaku angielskiego, trochę może surowe, ale niezrównane pod względem dystynkcji.

W cichej pracowni na Hanover Street spędza wiele godzin, cierpliwie konferując z mistrzami mody, J. K. Mość król Jerzy V. W rozmowie — w drodze rzadkiego wyjątku — z osobistym przykrawaczem króla, usłyszeliśmy opinję, iż „His Majesty is very, very quiet", J. K. Mość jest b. spokojny, aczkolwiek drobiazgowy i b. wymagający. Z dumą wielką nosi przykrawacz królewski, w staromodnym krawacie, wspaniałą złotą szpilkę: podarunek króla Jerzego V...

Wśród koronowanych głów, jakie w ostatnich latach zaliczają się do wytwornej klienteli pracowni na Hanover Street, należą monarchowie: Hiszpanji, Norwegji i Jugosławji. Elita towarzyska Stanów Zjednoczonych zajmuje również poczesne miejsce: z Waszyngtonu, Chicago i Nowego Yorku magnaci przemysłowi składają częste wizyty w poczekalni atelier krawieckiego na Hanover Street. Ambasadorzy szeregu państw europejskich, akredytowani w Londynie, członkowie arystokratycznych rodzin z całej Europy, w ich rzędzie liczebnie b. znacznie arystokracja polska, należą do stałych bywalców nadwornej pracowni krawieckiej Hanover Street'u. W czasach przedwojennych ubierała Hanover Street imperjalny dwór carski, Mikołaja II. (podziękowania dziś jeszcze wiszą w pracowni) i ex-cesarza niemieckiego Wilhelma II...

Obecny książę Walji obdarza szczególnemi względami poczciwego, blisko 40 lat zatrudnionego w zakładzie współpracownika, ongiś ulubionego przykrawacza króla Edwarda VII... Uchodzi, podobnie jak i książę Yorku — stały bywalec Hanover Street'u — za klienta niezmiernie wybrednego, szczególnie okazując duże niezdecydowanie w każdorazowym wyborze materjału na garderobę.

Hanover Street ubiera również swą dystyngowaną klijentelę na — odległość. Dwa razy do roku odbywa z Londynu wyprawę na dwory panujących monarchów w Europie specjalny emisarjusz, arbiter elegancji, biorąc z sobą ostatnie nowości, dernier cri, stolicy męskiej mody. *L. Ch.*

MODY KOBIECE

W KRÓLESTWIE PYJAMY

CI, którzy wróżyli rychły upadek temu męskiemu strojowi porannemu, oglądają na własne oczy jego wspaniały rozkwit.

Dzisiejsza pyjama kobieca utraciła coprawda wszystkie cechy męskie, jest zato ogromnie kobieca, wytworna i zalotna.

Pominąwszy pyjamę, używaną do podróży i nadającą się do prania, która jest przeważnie z surowego jedwabiu, albo z zefiru i swoim prostym krojem rzeczywiście upodabnia się do męskiej, wszystkie pyjamy są ogromnie fantazyjne i nieraz z bardzo kosztownych materjałów.

Widzimy tedy bardzo luksusowe pyjamy z crèpe-satin, inkrustowanego koronką, z cieniutkiego aksamitu panne, z brokatu, nawet z lamy. Mają one dosyć zawiły krój, składają się z trzech części i właściwie nie zastępują rannego szlafroczka, tylko negliż, bowiem są zbyt skomplikowane, ażeby je włożyć szybkim gestem zaraz po wstaniu z łóżka.

Obok tych kosztownych pyjam jest jednak dużo ładnych i pomysłowych, na które sobie może pozwolić każda śmiertelniczka. Są one z fularu, ze sztucznego jedwabiu, na lato z kolorowego płótna i dają ogromne pole do popisu naszej fantazji. Jako ranny strój, oraz w czasie podróży jest pyjama poprostu niezastąpiona.

Obecne zamiłowanie do żakiecików wkracza również i w dziedzinę bielizny. Dowodem tego są małe żakieciki tak zwane „liseuse", które się wkłada na koszulę nocną, Są one przeważnie z tego samego materjału co koszula, obszyte zalotnie łabędzim puchem.

Podajemy naszym Czytelniczkom kilka ładnych modeli. *Jola.*



„Liseuse" z różowego jedwabiu, obszyte takim samym puchem łabędzim.



Tę fantazyjną pyjamę chińską wybrała sobie artystka filmowa Dorothy Mackaill.

ZAPOBIEGAJMY MARNIENIU WŁOSÓW!

Wiedza lekarska, wierna zasadzie wiecznego postępu, śledzi wciąż za nowemi, zbawiennemi drogami. Spotęgowane w ostatniem dziesięcioleciu siły ducha dokonały istnego przewrotu pojęć i metod leczenia w każdym dziale medycyny a zatem i w lekarskiej kosmetyce. Równobieżnie rozwinęło się indywidualne pielęgnowanie urody, preparatami lekarsko-kosmetycznemi „Miraculum", dostosowanemi do odrębnych właściwości cery, uwzględniając nietylko momenty estetyczne, co dawniej stanowiło wyłączny cel wytwórczości kosmetycznej, lecz łączy estetykę z higjeną. Jako przykład weźmy choćby mycie głowy: Dawniej niszczono korzonki włosów myciem mydłem lub Shampoonami, których przeznaczeniem było jeno nadanie włosom puszystości. Dziś wiadomo, iż wrogiem korzonków włosów są kwasy tłuszczowe, wobec czego wymagany jest preparat, który — oprócz uwzględnienia wszelkich momentów estetycznych, nawet koloru włosów — zobojętnia je. Do tego celu polecić mogę jedynie: Dra Lustra Shampoon do jasnych, względnie ciemnych włosów, który wraz z załączonym do każdej torebki „Miracidem" jest wyrazem wszelkich wymogów higjeny i estetyki włosów.
Dr Z. B.



Na prawo: Bardzo piękna pyjama z gładkiej i wzorzystej crépe-de-chiny w kolorze błękitnym.

Rebus kołowy

(Ułoż. M. Sławn., rys. J. Strat.).

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszego rebusa, Redakcja „Światowida" przeznacza

PIĘKNĄ PODUSZKĘ, RĘCZNIE HAFTOWANĄ

Rozwiązanie nadsyła ćnależy najpóźniej do dnia 26-go kwietnia b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 12

r	e	p	l	i	k	a		s	k	ą	P	i	e	c		c	h	o	r	o	b	a
z			u		a				a				t				o		w			f
e		a	p	a	s	z		c	s	k	R	z	y	k		o	ż	a	d	a		e
c	e	l	u		k	l	o	s	z				l	a	r	w	a		a	t	a	k
z		u				i		k	a	l	I	b	e	r		a				y		c
k	u	m	a		g	w	a	r						t	y	k	a		s	k	w	j
a		n	o	c	n	a		a	r	o	M	a	t	y		o	l	i	w	a		a
			r		i				z				y				b		a			
k		s	t	o	ł	y		s	u	w	A	d	ł	o		g	a	z	d	a		g
l	a	t	a	ć		n	i	k	t				y	b	y	d		g	u	m	b	a
c		a		m		a		r		s	A	k		o		r		o		b		r
P		R		I		M		A		A		P		R		I		L		I		S
a		z		e		o		d		k	P	i		n		e		i		e		t
c	z	e	r	w		t	u	l	i				n	i	m	b		ł	o	j	e	k
z		c	z	a	r	o		i	s	k	R	z	y	k		y	b	a	r	a		a
			ę		u				t				ż				u		d			
k		o	s	t	r	o		s	y	b	I	r	a	k		o	d	l	e	w		b
o	s	t	y		z	G	i	r						z	o	d	y		r	d	z	a
r		r				o		o	b	a	L	o	n	y		d				a		r
u	r	o	k		k	r	e	m	a				a	s	p	a	n		o	ł	ó	w
b		k	r	a	t	a		i	n	w	I	d	z	a		j	a	d	r	o		n
e			a		o				i				e				w		a			i
k	a	r	n	o	ś	ć		m	u	k	S	y	w	a		b	a	s	z	ł	y	k

Prima - Aprilis!

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 12 nadesłali:

A. Kostyrka, Brześć n/B.; D. Herbstmanówna, Warszawa; A. Chyc, Zakopane; W. Wojciechowski, Warszawa; St...iczówna, Warszawa; W. Berbecka, Warszawa; W. Boner, Lwów; **Z. Rączkowscy, Warszawa**; „6½", Bydgoszcz; J. Lasslerowie, Biała; M. Mikówna, Bystra; E. Polińska, Katowice; J. Trznadlowa, Wadowice; K. Steinberg, Tarnopol; J. Reiss, Złoczów; „Noro", Tarnopol; „Znamir", G. Seidengartowa, Sosnowiec; J. Broniarz, Poznań; I. Bernadzka, Lwów; H. Bobowska, Nakło; T. Ligęzińska, Nakło; M. Mystkowska, Kraków; Cz. Kozłowski, Warszawa; H. Kozakiewicz, Wilno; L. Bronner, Kraków; „Zakochani" Łódź; E. Kostyrkówna, Grębów; „A. J. K.", Przemyśl; H. Kiezuń, Bydgoszcz; H. Kowalska, Łódź; A. Rotter, Kraków; Z. Tietz, Warszawa; S. Mikowska, Warszawa; L. Nawrot, Leszno; J. Grzęda, Gniezno; H. Jastrzębska, Katowice; H. Mokrzycka, Drohobycz; Z. Walterówna, Kraków; H. Bebinder, K. Zawistowska, Januszkowice; A. Schmidt, Dziedzice; St. Ogonowski, Czortków; W. Piotrowska, Zakopane; Kazimierz D. Drohobycz; K. Bielman, Krzemieniec; H. Miklas, Leżajsk; A. Modlińska, Łowicz; K. B. Krzemieniec; Ł. Steinertówna, Leszno; W. Thieme, Bydgoszcz; H. Braumanowa, Kraków; „Duwita", Wadowice; H. Kowalewska, Włocławek; „Maryśka z Pohulanki" — Wilno; Szaradzista z nad Prypeci; H. Sniachówna, Warszawa; J. Krauzówna, Warszawa; K. Czerska, Kraków; Z. Jasińska, Oświęcim; A. Parachonikowie, Bystra; K. Wawrzynowicz, Brodnica; St. Pretkielowa, Warszawa; W. i J. Liszkowska, Łódź; J. Bober, Nowy Sącz; Z. Fijasiowa, Warszawa; Br. Gruszkiewicz, Goniembice; J. Śliwa, Gdańsk; St. i Z. Prządowie; H. Urbańska, Gniezno; Z. Jeleniówna, Tarnów; J. Mierzejewski, Stanisławów; Ł. Pucekówna, Krotoszyn; T. Krauss, Poznań; „P. A.", Kraków; L. Pleskaczówna, Drohobycz; L. Mazurkiewiczówna, S. Kaczkowska, Ostrów; M. Niewiadomska, Kraków; H. Opielińska, Środa; J. O. Pawliszyn, Lwów; M. Szuberowa, Sambor. J. hr. Starzeński, Kraków.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Zbigniewów Rączkowskich z Warszawy, redakcja „Światowida" prześle im nagrodę w postaci dwóch par rękawiczek.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 15 z dn. 19-go kwietnia 1930 r.

Humor

Drzewa puściły pączki...

Importowane pisanki!

Rys. A. Wasilewski.

„ŚWIATOWID" WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ
W KRAKOWIE — POZNANIU — WARSZAWIE — LWOWIE i WILNIE.
Prenumerata kwartalna zł. 12·50. Zagranicą zł. 15·—
Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Telef. 11-98, 44-50, 32-92.
Oddział w Warszawie: ulica Nowogrodzka 26. Telefony 70-21 i 234-65.
Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200 — w Warszawie 140.725.

CENA OGŁOSZEŃ:
Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia, zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na stronie („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej.

Wydawca i naczelny redaktor:
MARJAN DĄBROWSKI
Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. JÓZEF FLACH
Numer układu JANA LANKAUA
Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

WESOŁEGO ALLELUJA!



„ŚWIĘCONE“

Mal. Włodzimierz Tetmajer 1897
Własność Muzeum Narodowego w Krakowie